

# Zmiany, zmiany... i bez zmian

Od 5 września gmina Bojszowy będzie miała nowego skarbnika, będzie również nowy dyrektor przedszkola. Natomiast nie zmieni się dyrektorka szkoły w Świerczyńcu.

Na lipcowej sesji Rady Gminy Bojszowy radni podjęli uchwałę o odwołaniu Elżbiety Kubeczko z funkcji skarbnika z powodu przejścia na emeryturę i powołaniu Anny Polko. – Zmiana ta odbywa się na zasadzie awansu wewnętrznego – wyjaśnił na sesji wójt Henryk Utrata. – Pani Anna Polko powołana zostaje ze stanowiska kierowniczego w Urzędzie Gminy, gdzie do tej pory była kierownikiem Referatu Zamówień Publicznych, Umów, Promocji i Rozwoju.

Wójt poinformował na sesji, że A. Polko posiada odpowiednie kwalifikacje i doświadczenie zgodne z ustawą o finansach publicznych. Nowa skarbniczka zdobyła licencjat z rachunkowości w Wyższej Szkole Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach oraz magisterium na Wydziale Finansów i Ubezpieczeń ze specjalnością rachunkowość na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach. Posiada również certyfikat Ministerstwa Finansów uprawniający do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych. Przez 10 lat pracowała w Gminnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej, najpierw w administracji biurowej, a następnie jako główna księgowa. Kolejne 10 lat była zatrudniona w Urzędzie Gminy, ostatnio jako kierownik wspomnianego referatu.

– Decyzja była trudna i podjęcie jej wymagało poważnego zastanowienia się, czy zdołam podjąć powierzoną mi funkcję – powiedziała nam A. Polko. – Skarbnik to stanowisko, które wiąże się z innym poziomem odpowiedzialności niż kierownik referatu. Trzeba panować nad kilkudziesięciomilionowym budżetem gminy. Chciałabym



Na lipcowej sesji Rady Gminy Bojszowy wójt Henryk Utrata podziękował Elżbiecie Kubeczko za 26 lat pracy.

przyjrzeć się wydatkom bieżącym gminy, by móc znaleźć pieniądze na inwestycje (tzw. udział własny) z programów unijnych – dodała.

– Tak jak przed 26 laty oddałem głos jako przewodniczący rady na panią Elżbietę Kubeczko, by mogła sprawować stanowisko skarbnika, co okazało się trafną decyzją dla gminy, tak dzisiaj wnioskując o powołanie pani Anny Polko, wierzę, że jest to dobry i właściwy wybór – zauważył na sesji H. Utrata.

W dalszej części sesji Stanisław Biela zaproponował radnym żartem, żeby by nie głosować za uchwałą o odwołaniu skarbnika, ale wszyscy obecni przychyliłi się do prośby E. Kubeczko i uchwałę przyjęto jednogłośnie. W imieniu radnych odchodzącej na emeryturę podziękował przewodniczący Marek Kumor, który wyliczył, że w ciągu tych 26 lat przez jej ręce przeszło ok. 600 mln zł. – Było zaszczytem pracować z takim skarbnikiem – dodał przewodniczący. – Dzięki wysiłkom radnych i moim w jakimś tam drobnym zakresie nasza gmina jest zupełnie inna, jak była 26 lat temu, kiedy ją zakładaliśmy – powiedziała E. Kubeczko, dziękując za życzenia.

Ponad ćwierć wieku temu – w kwietniu 1991 r. Bojszowy odłą-

czyły się od Tychów i powstała samodzielna gmina. Od podstaw tworzono urząd, szukając pracowników. – Byłam wówczas zatrudniona w kopalni „Czeczott” – wspominała w rozmowie z nami E. Kubeczko. – Przyszedł do mnie Wilhelm Hachuła, który był wówczas radnym i zapytał, czy nie chciałabym się przenieść z kopalni, bo gmina się organizuje. Byłam zdziwiona tą propozycją. Potem przypadkowo na kopalni spotkał mnie Czesław Hachuła, pierwszy wójt gminy, który ponowił propozycję. Ostatecznie zgodziłam się, pod warunkiem, że otrzymam podobne wynagrodzenie.

15 lipca 1991 r. objęła stanowisko skarbnika i zaczęła się organizacja urzędu – od kupowania mebli do tymczasowej siedziby, która mieściła się w budynku klubowym na boisku obecnego GTS-u (dziś mieści się w nim biblioteka).

– Wówczas finanse gminne były bardzo proste. To było, w porównaniu do tego co mamy dzisiaj, „niebo a ziemia” – zauważa nasza rozmówczyni. – Dziś nie tylko przepisy są inne, ale i stopień ich komplikacji, ich ilość jest nie do porównania. Na początku wójt i rada mieli dużą swobodę w podejmowaniu decyzji.



Nowym skarbnikiem gminy od 5 września będzie Anna Polko.

Co było najgorsze w pracy skarbnika? – Zaskakiwanie i stawianie nas przed faktem dokonanym

– odpowiada pani skarbnik.

– Na przykład: zamknięto kopalnię – co

oznaczało koniec wysokich dochodów gminy, albo: nastąpiła zmiana przepisów o ochronie środowiska, co spowodowało, że z roku na rok uszczuplono nasze dochody o 1,7 mln zł. I trzeba sobie było z tym radzić – ustawić tak finansowanie, by nie zabrakło na sztywne wydatki, które muszą być – np. na płace. W budżecie gminnym nie ma stabilizacji – jest natomiast duża niepewność co do dochodów. Natomiast od początku w naszej gminie postawiliśmy na inwestycje – najpierw były to wodociągi i kanalizacja. Są dwie metody finansowania dużych inwestycji: albo oszczędzamy parę lat na lokatach i jak nazbieramy pieniądze, to budujemy, albo bierzemy kredyt, budujemy, a potem go spłacamy. My postawiliśmy na tę drugą metodę. Sądzę, że była lepsza. Bez kredytów nie byłoby szans, by zbudować to, co powstało w czasie ostatniego ćwierćwiecza.

– Czy były chwile, że było tak źle, że chciała Pani zrezygnować? – Nie zdarzyło się. Jakoś te problemy wspólnie z wójtem rozwiązywaliśmy. Nie byłam zostawiona z nimi sama. Może

dlatego te 26 lat wytrzymałam... – śmieje się nasza rozmówczyni. A co do emerytury, to mówi, że nie ma odkładanych ciągle planów, które chciałaby teraz zrealizować. Deklaruje, że finanse gminy są w stanie stabilnym i przypomina, że trzeba poruszać się po wąskiej ścieżce, jaką wytyczyły gminom przepisy. Życzy też następcom, by nie zaskakiwały ich nagle zmiany, które są powodem różnych problemów.

13 lipca odbyły się dwa konkursy na stanowiska dyrektorów: w przedszkolu i w szkole w Świerczyńcu. W pierwszym startowało 3 kandydatów, a wygrał go Paweł Łukasik, dotychczasowy nauczyciel szkoły podstawowej w Bojszowach. Konkurs ogłoszono w związku z tym, że dyrektorka Krystyna Wojtuń przechodzi na emeryturę, ale od 1 września na części etatu będzie kierować żłobkiem. Za naszym pośrednictwem skierowała do rodziców dzieci uczęszczających do przedszkola następujące podziękowanie: „Pragnę wyrazić słowa wdzięczności za wieloletnią współpracę, okazywaną życzliwość i zrozumienie w trudnych sytuacjach. Dziękuję za ciepłą i przyjazną atmosferę w naszych kontaktach w okresie, kiedy pełniłam funkcję dyrektora Gminnego Przedszkola w Bojszowach.”

W Świerczyńcu do konkursu przystąpiło dwoje kandydatów. Komisja konkursowa głosowała za Gabriellą Kucharczyk, która do tej pory kierowała szkołą. zz



PROGRAM NA STRONIE 7.

## KRONIKA POLICYJNA

27 czerwca w Bojszowach na ul. Gaikowej policjant ruchu drogowego zatrzymał 20-letniego mężczyznę, który kierował samochodem, nie stosując się do decyzji administracyjnej o cofnięciu uprawnienia do kierowania pojazdami.

17 lipca w Świerczyńcu na ul. Barwnej policjanci zatrzymali mieszkańca Świerczyńca, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 1,35 mg/l. kpp

## Policyjne akcje

18 czerwca podczas policyjnej akcji „Pasy” ujawniono 27 przypadków naruszenia przepisu o obowiązku stosowania pasów bezpieczeństwa, z czego 25 razy wykroczenie popełnili kierujący, raz pasażer, raz nieprawidłowo przewożono dziecko.

Za niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa podczas jazdy grozi mandat karny w wysokości 100 zł, a kierującemu dodatkowo dopisuje się 2 punkty (4 punkty za nieprawidłowy przewóz pasażerów).

Pasażer, który nie zapiął pasów, również musi spodziewać się 100 zł mandatu. Za przewożenie dziecka w pojeździe w sposób niezgodny z przepisami otrzymamy 6 punktów i zapłacimy 150 zł.

29 czerwca policjanci ujawnili 32 wykroczenia związane z bezpieczeństwem niechronionych uczestników ruchu drogowego czyli pieszych, rowerzystów oraz motorowelistów. Aż w 26 przypadkach wykroczenia popełnili kierowcy samochodów, w 3 kierujący rowerami i w 3 piesi. Osoby naruszające przepisy o ruchu pieszych zostały ukarane.

4 lipca na terenie powiatu w 33 przypadkach kierowcy przekraczający dozwoloną prędkość zostali ukarani mandatami karnymi.

Działania te prowadzili w ramach akcji „Prędkość”. Służą one poprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a w szczególności przestrzeganiu przez kierowców dozwolonych prędkości. Nadmierna prędkość jest bowiem główną przyczyną zdarzeń drogowych. (kpp)

## PROGRAM 500+

# Złóż wniosek, aby nadal otrzymywać świadczenia

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bojszowach informuje, iż 1 sierpnia br. to data początku składania wniosków o świadczenie wychowawcze z rządowego Programu „Rodzina 500+” i świadczenia z funduszu alimentacyjnego na nowy okres świadczeniowy, rozpoczynający się 1 października br.

Ponadto od 1 sierpnia osoby zainteresowane mogą również składać wnioski o zasiłki rodzinne i specjalne zasiłki opiekuńcze na kolejny rozpoczynający się 1 listopada br. okres zasiłkowy, co wynika ze zmian zawartych w ustawie o zmianie niektórych ustaw związanych z systemami wsparcia rodzin.

Druki wniosków i załączników dostępne są w siedzibie GOPS w Bojszowach lub do pobrania ze strony internetowej Ministerstwa Rodziny Pracy i Polityki Społecznej: <http://www.mpips.gov.pl/wsparcie->

dla-rodzin-z-dziecmi/wzorywnioskow-o-swiadczenia-dla-rodzin/

Najistotniejsze zmiany w ustawach o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, o świadczeniach rodzinnych oraz o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (wprowadzone przez uchwałoną przez sejm 7 lipca 2017 r. ustawą o zmianie niektórych ustaw związanych z systemami wsparcia rodzin):

1. Konieczność ustalenia alimentów na dziecko od drugiego z rodziców w przypadku ubiegania się o świadczenie wychowawcze przez osobę samotnie wychowującą dziecko chyba że:

- drugi z rodziców dziecka nie żyje;
- ojciec dziecka jest nieznan;
- powództwo o ustalenie świadczenia alimentacyjnego od drugiego z rodziców zostało oddalone;

- sąd zobowiązał jednego z rodziców do ponoszenia całkowitych kosztów utrzymania dziecka i nie zobowiązał drugiego z rodziców do świadczenia alimentacyjnego na rzecz tego dziecka;

- dziecko zgodnie z orzeczeniem sądu jest pod opieką naprzemienną obojga rodziców sprawowaną w porównywalnych i powtarzających się okresach.

2. Nowe regulacje dotyczące stosowania przepisów o utracie i uzyskaniu dochodu.

3. Nowe zasady ustalania dochodu z działalności podlegającej opodatkowaniu na podstawie przepisów o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

4. Składanie oświadczeń wyłącznie przez wnioskodawcę.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie GOPS w Bojszowach, ul. Sierpowa 38, Świerczyniec lub pod nr tel. 32 328 93 05. gops

## INFORMACJA DLA KLIENTÓW

### GMINNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNALNEGO W BOJSZOWACH

W ostatnich latach coraz powszechniej właściciele nieruchomości korzystają z innych niż wodociąg źródeł wody – najczęściej ze studni hydroforowych.

Przypominamy, iż każde użytkowane źródło wody podlega obowiązkowi ujawnienia

i opomiarowania w celu rzetelnego rozliczania należności za odprowadzane do kanalizacji ścieki. W przypadku braku opomiarowania do obliczenia należności stosuje się przeciętne normy zużycia wody.

Problem odprowadzania ścieków z naruszeniem wymienionego powyżej obowiązku (zatajenia faktu korzystania z dodatkowego źródła wody) to zjawisko niekorzystne tak dla przedsiębiorstwa, jak i wszystkich uczciwych odbiorców usług.

Dlatego też w najbliższym czasie wzmoczone zostaną kontrole nieruchomości, gdzie zaobserwowano nieadekwatne do liczby zamieszkujących osób zużycie wody lub jego nieuzasadniony spadek. Będą także

prowadzone kontrole w zakresie wprowadzania do sieci kanalizacyjnej wód deszczowych, co jest prawnie zabronione.

W stosunku do osób, które w terminie do 31 sierpnia b.r. dobrowolnie ujawnią i zalegalizują dodatkowe źródła wody (zgłoszą je i opomiarują) nie będą stosowane procedury mające na celu wymierzenie kary.

Nielegalne wprowadzanie ścieków do kanalizacji jest w świetle prawa przestępstwem.

Wymagana będzie spłata zaległych należności, jednak z możliwością zawarcia porozumienia o spłacie tej należności w ratach.

Wylimitowanie nielegalnych procedur może wpłynąć na obniżenie ceny usługi odprowadzania ścieków. gpk

## Ważne telefony

**Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997  
**Straż Pożarna 998**  
**OSP Bojszowy**  
507 859 139  
**OSP Bojszowy Nowe**  
507 859 201  
**OSP Świerczyniec**  
507 859 492  
**OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73  
**Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999  
**Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66  
**GOPS 32 328 93 05**  
**Straż leśna 660 642 655**  
**Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy**  
32 218 91 74, 781 221 181  
**Pomoc drogowa**  
503 188 958

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościnięc. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl  
Nakład: 1500 egz.  
Druk: Infomax Katowice  
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.  
Reklama i ogłoszenia w gazecie: 609-223-557

## Na skróty przez gminę

### Najcieplejszy dzień

Za najcieplejszy dzień pierwszego miesiąca wakacji należy w naszym regionie uznać 19 lipca. Wówczas to o godz. 15.30 termometry w cieniu wskazywały 34 stopnie Celsjusza. Zaledwie dwa dni później nastąpiły burze, po których znacznie się ochłodziło. ah

### Szybka interwencja

Tylko dzięki szybkiej interwencji strażaków udało się szybko opanować i ugasić pożar zboża na pniu. Rzecz miała miejsce na polu przy drodze pomiędzy Jedliną a Bojszowami. Na szczęście nie było też wiatru i skończyło się na strachu i wypaleniu kilkudziesięciu metrów kwadratowych. ah

### Najstarsi

Najstarszą mieszkanką gminy Bojszowy jest Anna Kucz z Bojszów Nowych, która 4 czerwca skończyła 95 lat. Natomiast najstarszy mężczyzna to Augustyn Stompor z Międzyrzecza, który w sierpniu będzie obchodził również 95. urodziny. W gminie bojszowskiej mieszka 26 osób, które mają więcej niż 90 lat. zz

### Nie było chętnych

W lipcu nie doszedł do skutku przetarg na wykonanie placu zabaw i siłowni w Bojszowach Nowych (ich plany prezentowaliśmy w maju). Przetarg nie odbył się, ponieważ nie zgłosiła się ani jedna firma, która chciałaby zrealizować te inwestycje. Został ogłoszony drugi przetarg, który powinien być rozstrzygnięty w sierpniu. zz

### Mycie pojemników

W sierpniu w pierwszym terminie odbioru odpadów zmieszanych zostanie przeprowadzona akcja mycia, dezynfekcji i dezynsekcji pojemników do gromadzenia zmieszanych odpadów komunalnych. W związku z tym należy wystawić pojemniki bez względu na poziom ich napełnienia. ug

## Zmarli

Jan Czarnynoga z Jedliny (rocznik 1929), Alojzy Kamel z Międzyrzecza (1932), Sylwester Łukaszek z Międzyrzecza (1943), Anna Kłyk z Bojszów (1934), Rozalia Rozmus z Międzyrzecza (1932), Wiktoria Okoń z Bojszów (1930).

# Jak tu się żyje?



**M**ieszkańcy gminy Bojszowskiej żyją w bardzo czystej i zadbanej okolicy oraz wygodnie robią zakupy. Natomiast są średnio zadowoleni z możliwości dojazdu (do pracy, szkoły...) i mają niezbyt wysokie poczucie bezpieczeństwa. Tak wynika z rankingu „siężyje” serwisu ogłoszeniowego Otodom, który zajmuje się nieruchomościami.

Ranking przeprowadzono w 10 kategoriach. W chwili pisania tego artykułu dostępne były w internecie (www.siezyje.otodom.pl) wyniki 5 z nich. Dotyczyły bezpieczeństwa, łatwych dojazdów, zadbanej okolicy, czystej okolicy i wygodnych zakupów. Trudno porównywać Warszawę z Tychami, czy z Bojszowami, dlatego osobno sklasyfikowano duże miasta (powyżej 300 tys. mieszkańców), średnie (od 50 tys. do 300 tys.) i mniejsze (poniżej 50 tys.), osobno również gminy wiejskie (czyli takie jak Bojszowy).

Ważna jest również informacja, kto i jak oceniał. Otóż jesienią ubiegłego roku ankietę, na podstawie której stworzono rankingi, wypełniło ponad 140 tys. osób! Każdy oceniał swoją gminę w skali od 1 do 7, przy czym 1 oznaczało ocenę najniższą, a 7 najwyższą. Warto również przypomnieć, że gmin w kraju jest niemal 2,5 tys., w tym gmin wiejskich ponad 1,5 tys.

## Drudzy w kraju

W kategorii „zadbana okolica” gmina Bojszowy zajęły drugie (!) miejsce w kraju. Odpowiadający na ankietę mieli się ustosunkować się do stwierdzenia: „Moja okolica jest zadbane, jestem zadowolony z prac służb komunalnych”. Ocenili Bojszowy na 5,77 punktu (średnia krajowa wyniosła 4,81). Dla porównania - Warszawie wystawiono

notę 5,11 punktu, Tychom 5,38. Sąsiednia Miedźna zajęła 261 miejsce, Bieruń 77., a najlepszy w Polsce (ale w kategorii małych miast) był Imielin.

Bardzo podobnych spraw, bo również gospodarki komunalnej, dotyczyła kolejna kategoria, którą autorzy rankingu nazwali „czysta okolica”. Mieszkańcy punktowali zdaniem: „W moim sąsiedztwie jest czysto, śmieci są usuwane regularnie”. Bojszowianie wystawili swojej gminie bardzo wysoka ocenę - 6,28 punktów na 7 możliwych, co dało jej 3 miejsce (!). Miedźna znów znalazła się w trzeciej setce gmin wiejskich. Bieruń zajął tym razem 23 miejsce, Imielin ponownie był bardzo wysoko, bo na 2 miejscu.

## W czołówce

„W pobliżu mojego domu mogę zrobić wszystkie podstawowe zakupy” było kolejnym ocenianym zdaniem. Miejsce Boj-

szów znów jest w czołówce, bo 23. z wynikiem 5,69 punktu. Po raz kolejny Bieruń wypadł gorzej, bo został sklasyfikowany na 168 miejscu. Wygodniejsze zakupy są w Miedźnej – sądzą mieszkańcy, bo znalazła się na 21 miejscu. Biorąc pod uwagę wynik punktowy, sąsiednia gmina była lepsza od Bojszów jedną setną punktu.

## Jest niebezpiecznie?

Również w kategorii „bezpieczeństwo” Bojszowy i Miedźna były w pobliżu. Nasza gmina na 184 miejscu, a sąsiedzi na 189. Można powiedzieć, że to mimo wszystko wynik w czołówce, gdy się weźmie pod uwagę ponad 1,5 tys. gmin. Tym razem podstawą do oceny bezpieczeństwa stało się zdanie: „mieszkam w bezpiecznej okolicy i nie boję się wracać po zmroku do domu”. Po raz pierwszy bezpieczniejszy od Bojszów okazał się Bieruń, który zajął w swojej kategorii 67 miejsce. Nie-

stety w przypadku tego rankingu autorzy nie podali, na ile punktów oceniono bezpieczeństwo. Miejsce Bierunia może dziwić o tyle, że przeczą temu wszelkie statystyki policyjne, które mówią coś przeciwnego niż odczucie mieszkańców.

I wreszcie ostatnia z dostępnych kategorii to „łatwe dojazdy”. Czy z gminy Bojszowskiej „łatwo dostać się do pracy i szkoły”? Mieszkańcy ocenili tę możliwość na 4,82 punktu, co dało Bojszowom 167 miejsce. Czy w Bieruniu i Miedźnej mają się pod tym względem lepiej? Wydawałoby się, że tak, ale liczby mówią co innego, Miedźna znalazła się dopiero na 306 miejscu z oceną 4,05, Bieruń natomiast, ale w kategorii małych miast, na 295 miejscu.

Na ile samorząd lokalny ma wpływ na te dziedziny życia, o których mówi się w rankingach i na warunki życia mieszkańców. O wypowiedź na ten temat poprosiliśmy wójta Henryka Utratę.

– Na czystość w gminie na pewno mamy bardzo duży wpływ. I od wielu lat w to, by się u nas dobrze żyło, dużo inwestujemy – że przypomnę budowę kanalizacji już w latach 90. ubiegłego wieku (gdy jeszcze nie było funduszy unijnych). Udział w międzykomunalnej spółce, która zbudowała nowoczesny zakład segregacji odpadów. W bardzo szerokim zakresie, w ramach jednej opłaty odbieramy odpady spod domu. Moglibyśmy jeszcze więcej przeznaczać środków na te cele, gdyby nie rygory ustawy finansowej, która nie pozwala więcej wydawać na „bieżące utrzymanie”. Oczywiście o czystość i porządek dbają również sami mieszkańcy, którzy „mają to we krwi”. Stąd sądzą bierze się powszechna opinia o schludnej i zadbanej gminie.

Natomiast nie rozumiem poczucia zagrożenia bezpieczeństwa u mieszkańców, skoro od lat policja mówi, że u nas jest najmniej w całym powiecie przypadków łamania prawa. Bezpieczeństwo to także działalność 4 jednostek straży pożarnej, dla których zakupujemy coraz nowocześniejszy sprzęt ratownictwa nie tylko pożarowego, ale i technicznego oraz medycznego. Strażacy sprawdzili się również podczas ostatniej powodzi, chroniąc gminę przed katastrofą.

Warto jednak dzięki takim rankingom wiedzieć, co robimy dobrze, a nad czym musimy jeszcze popracować – jeśli oczywiście jest to sfera życia, na którą mamy jako samorząd wpływ – dodaje H. Utrata. zz



**USŁUGI KRAWIECKIE  
GABRIELA RYSZKA**

**OFERUJEMY USŁUGI W ZAKRESIE SZYCIA:**

- SUKIENEK (WIECZOROWYCH, WIZYTOWYCH, ŚLUBNYCH),
- SPÓDNIC I SPODNI DAMSKICH,
- KOSTIUMÓW WIZYTOWYCH,
- UBRAŃ KOMUNIJNYCH,
- FIRAN I ZASŁON,
- ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU POPRAWEK I PRZERÓBEK,

**UL. DWORZYSKO 3, 43-220 BOJSZOWY**

**+48 515 927 824**

## KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

**Bojszowy Dolne**

**Ul. Jedlińska 5**

**czynne:**

**od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00**

**sobota 8.00 - 14.00**

**zamówienia tel. 666-372-753**

# 160-lecie strażaków

Dekoracja sztandaru OSP Złotym Znakiem Związku przez generała Piotra Buka oraz wręczenie medali były kulminacyjnym momentem obchodów jubileuszu świerczyńskiej jednostki.

9 lipca uroczystości rozpoczęła msza św., podczas której proboszcz ks. Andrzej Kołek witając przybyłych, zwrócił uwagę, że strażak to ten, który zapewnia bezpieczeństwo, ryzykuje życiem, poświęca swój wolny czas, aby ratować bez względu na inne zajęcia. Wyraził radość z tego, że strażacy przychodzą do Chrystusa i że ma to szczególny wymiar. Życzył, by eucharystia była dla nich „źródłem siły i mocy”.

Podczas mszy odprawionej przez ks. Michała Palowskiego, kapelana strażaków, padły z jego ust słowa o tym, że kolejne pokolenia świerczyńskich strażaków zmagając się z żywiołami uczyły siebie i innych cnoty pokory i sztuki posłuszeństwa. Widać, że dobrze sobie z tym radzili, bo Bóg pozwolił doczekać 160 rocznicy powołania jednostki.

Po mszy strażacy ze Świerczyńca oraz ich druhowie z gminy i powiatu, udali się na dalszą część świętowania pod strażnicę, gdzie odbył się uroczysty apel. Rozpoczęło go wciągnięcie flagi na maszt (tę rolę odegrała strażacka drabina). Przybyłych powitał prezes Mariusz Orocz, a naczelnik Damian Klimek odczytał rys historyczny jednostki. Następnie nadbrygadier Piotr Buk, wiceprezes oddziału wojewódzkiego OSP w asyście M. Orocza udekorował sztandar OSP Świerczyńca Złotym Znakiem Związku. Poczet sztandarowy tworzyli: Tomasz Duży, Tomasz Tomala i Paweł Burakowski. W kolejnym punkcie uroczystości medale i odznaki



General Piotr Buk odznaczył sztandar OSP Świerczyńca.

wręczono strażakom. Na koniec części oficjalnej wygłoszono przemówienie. Potem strażacy zaprosili swoich druhów i gości na poczęstunek.

## Od ręcznej sikawki do samochodu

Historia świerczyńskiej jednostki zaczyna się od pierwszej wzmianki w roku 1857, która mówiła o kontroli sprzętu gaśniczego. W 1866 fojermani ze Świerczyńca mieli już składającą się z dwóch pomieszczeń strażnicę, która zbudowana została na działce Franciszka Honca oraz ręczną sikawkę z zaprzęgiem konnym, która służyła strażakom ponad 90 lat (!) – bo aż do roku 1959, kiedy to została przekazana do Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach.

Dziś jednostka liczy 67 druhów, w tym 34 ma ukończony kurs upoważniający do podejmowania działań ratowniczo-gaśniczych. I ma najmłodszy w powiecie zarząd, który oprócz wspomnianych

prezesa i naczelnika tworzą: wiceprezes Mariusz Morawski, sekretarz Andrzej Moric i skarbnik Marek Hanf.

Strażacy posiadają średni wóz bojowy renault z 1996 r. wyposażony w zbiornik wody i pompę oraz węże gaśnicze, wodery, kombinowany przeciwko szerszeniom, przecinarkę od betonu i stali, mundury wyjściowe, nowoczesne hełmy, aparaty powietrzne, buty bojowe, węże ssawne, pilarkę ratowniczą i lekki zestaw ratowniczy.

## Zapowiedź inwestycji

Bolączką, o której wspominali druhowie ze Świerczyńca, jest zbyt mała strażnica. Nawet gdy kupowano samochód, brano pod uwagę tylko taki wóz, który zmieściłby się w drzwiach i w garażu. Dla nich wójt Henryk Utrata miał dobrą wiadomość: zapowiedział, że na ukończeniu są procedury związane z projektowaniem nowej strażnicy, która

będzie miała 260 metrów kw. powierzchni użytkowej. Poinformował również, że rozpoczęcie budowy nastąpi wtedy, gdy będzie można sięgnąć po środki zewnętrzne – w tym przypadku są to pieniądze z krajowego systemu rozbudowy strażnic. - Taka zasada obowiązuje przy finansowaniu wszystkich gminnych inwestycji – dodał wójt.

O szansę na przyznanie pieniędzy na budowę strażnicy w Świerczyńcu zapytaliśmy Piotra Szojdę, komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Tychach. - Rozbudowa remizy stworzy możliwości rozwoju jednostki na kolejne lata. Czekamy na uruchomienie tego programu. Dołożymy wszelkich starań, by środki trafiły do Świerczyńca – obiecał komendant.

## Byli, są i będą

- Pierwsi strażacy w Świerczyńcu nie mieli wspaniałego sprzętu, ale mieli chęć służenia innym ludziom, niesienia pomocy

– powiedział do zgromadzonych na uroczystości generał P. Buk. – To, co przez przechodziło przez pokolenia, powinniśmy pielęgnować, bo straż była, jest i będzie potrzebna – dodał i życzył strażakom zadowolenia ze służby.

Wójt zauważył, że miejscowa jednostka jest mała, ale jej strażacy są elitą, gdy idzie o poziom wyszkolenia i aktywność. Nie tylko skupiają się na działalności operacyjnej, ale również pracują z młodzieżą i na niwie kulturalnej.

Również komendant P. Szojda w rozmowie z nami potwierdził, że druhowie ze Świerczyńca są w czołówce OSP. – Jednostka jest dobrze wyposażona i doskonale potrafi obsługiwać sprzęt. Jest przy tym uniwersalna i może być wykorzystana przy różnych działaniach - od pożarów, przez ratownictwo techniczne do wodnego. Działa na trudnym terenie, bo wokół znajdują się lasy, ale na szczęście nie było tu groźnych pożarów, co jest zasługą druhów, profilaktyki ale i naszych regularnych patroli. Warto też dodać, że strażacy ściśle współpracują z nami i się szkolą.

Starosta Bernard Bednorz miał dla strażaków prezent w postaci dużej figury św. Floriana i powiedział, że ma nadzieję, że znajdzie miejsce w nowej strażnicy. Natomiast Jan Kasprzyk z Łędzin wręczył kronikę, aby mogli zapisywać w niej dalsze karty swojej działalności.

## Odnaczeni

Brązowymi Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa uhonorowano: Aleksandrę Kuczmierczyk, Różę Tomalę, Andrzeja Morica, Grzegorza Niesyto i Mateusza Murawskiego. Odznaką Wzorowy Strażak wyróżnieni zostali: Tomasz Duży i Paweł Gondzik.

Pamiątkowe medale za długoletnią służbę oraz pomoc w przygotowaniu uroczystości otrzymali: Henryk Utrata, Piotr Buk, Piotr Szojda, Kazimierz Utrata, Jan Kasprzyk, Alojzy Blacha, Tadeusz Jasiński, Gerard Szyja, Gabriela Kucharczyk, Maciej Raj, Krzysztof Komandera, Stanisław Biela, Michał Palowski oraz jednostki OSP: Bieruń Nowy, Bieruń Stary, Bojszowy, Bojszowy Nowe, Chełm Śląski, Czarnuchowice, Imielin, Łędziny, Międzyrzecze i Zarząd Powiatowy ZOSP RP. zz



# Nadzieja w... modlitwie?!

28 czerwca w Chelmie Śl. miało miejsce wyjazdowe posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju Rady Powiatu, w którym uczestniczyli także przedstawiciele naszej gminy. Było to momentami bardzo burzliwe spotkanie osób reprezentujących jednostki i instytucje odpowiedzialne za stan bezpieczeństwa powodziowego w naszym powiecie z mieszkańcami, którzy w przeszłości doświadczyli skutków powodzi. Licznie reprezentowani mieszkańcy gminy chełmskiej ostro i chwilami bezpardonowo kierowali pretensje pod adresem władz powiatu (akurat są tu najmniej winne, chociaż ze swej strony robią, co mogą, by poprawić stan bezpieczeństwa powodziowego).

Na spotkaniu tym zabrakło przede wszystkim parlamen-

tarzystów i polityków, którzy mają wpływ na stan bezpieczeństwa powodziowego. Jak podkreślono to kilkakrotnie otrzymali oni zaproszenia na spotkanie, ale je po prostu zlekceważyli. Padło przypuszczenie, graniczące z pewnością, że pojawiają się tłumnie, ale w innych okolicznościach, wszak do wyborów już niedaleko.

A sprawa była i jest poważna, chociażby z racji tego, że przez gminy naszego powiatu przepływa szesnaście cieków wodnych, dla których trzeba wybudować, a następnie konserwować ponad siedemdziesiąt kilometrów obwałowań. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt ciągłego osiadania na skutek eksploatacji górniczej.

Podczas burzliwej dyskusji pytano jak to się stało, że województwo małopolskie zadbało

o prawostronne obwałowania Wisły, czego nie sposób powiedzieć o obwałowaniu lewobrzeżnym czyli w naszym powiecie. Przypomniano przy tej okazji niezbyt odległą i niepokojącą sytuację powodziową z przełomu kwietnia i maja bieżącego roku.

W zasadzie spotkanie to nie przyniosło żadnych konkretnych efektów. Zgromadzeni mogli się dowiedzieć, że wiele przeszkód natury biurokratycznej udało się szczęśliwie pokonać, ale że brakuje rzeczy podstawowej – pieniędzy. Kiedy się ich można spodziewać – też nie określono, bo potrzebna kwota, to ciężkie miliony złotych. Pozostaje zatem uzbroić się w anielską cierpliwość i spróbować wymodlić stabilną pogodę, by nie przeżywać tego, z czym mieliśmy do czynienia chociażby w roku 1997 lub 2010. ah

## Spółka do likwidacji

10 dzień lipca to czarna data, jeśli chodzi o Gminną Spółkę Wodną w Bojszowach. Tego właśnie dnia podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego delegatów, których przybyło zaledwie dziewięciu, podjęto uchwałę w sprawie jej likwidacji. Takiego obrotu sprawy należało się spodziewać, bowiem już wcześniej wiele wskazywało na

to, że dni GSW są policzone, o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Naszej Rodni”.

Na zebraniu podjęto uchwałę, by w ramach posiadanych środków własnych i tych pochodzących od wojewody do końca listopada wykonać wcześniej zaplanowane prace we wszystkich miejscowościach naszej gminy. Rzeczą ma dotyczyć tych

odcinków rowów melioracyjnych, których drożność ma największy wpływ na ich funkcjonowanie. W niewielkim stopniu ma to być także poprawienie systemu drenarskiego.

Gminna Spółka Wodna w Bojszowach powstała w 1994 roku i po prawie dwudziestu trzech latach przyjdzie o niej mówić w czasie przeszłym. ah

## Co z ekspresową S1

Do 20 lipca były zbierane oferty na opracowanie tzw. koncepcji programowej dla budowy trasy S1 między Mysłowicami i Bielskiem-Białą, która ma przebiegać m.in. przez gminę Bojszowy.

Koncepcja ta ma wskazać założenia do rozwiązań projektowych i technologii budowy oraz

określić wytyczne dla projektu budowlanego. Jej autorzy będą mieli na to przygotowanie 11 miesięcy.

Jednak, jak czytamy na stronie katowickiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ponad rok temu (30 czerwca 2016 r.) Regionalny Dyrektor Ochrony

Środowiska w Katowicach wydał decyzję, w której ustalił środowiskowe uwarunkowania dla przedsięwzięcia. Ta decyzja nie jest ostateczna, gdyż złożono od niej odwołania i „w chwili obecnej oczekuje się na uzyskanie waloru ostateczności”. Chwila obecna jest nadzwyczaj długa jak na chwilę, bo trwa już ponad rok.

Dopiero prawomocna decyzja środowiskowa określi przebieg drogi. W uwzględnianym w trwającej procedurze „wariantcie E” droga ma liczyć 39,7 km i bieć niemal w całości przez woj. śląskie.

Przypomnijmy, że w grudniu ubiegłego roku podczas spotkania w Bielsku-Białej z udziałem premier Beaty Szydło podano do wiadomości, że droga ekspresowa S1 została „skierowana do realizacji”. (zz)

## Deklaracje o opłacie

Wójt gminy Bojszowy przypomina, że osoby, wobec których zostały wydane **decyzje określające wysokość opłaty** za gospodarowanie odpadami komunalnymi, są zobowiązane do złożenia deklaracji o wysokości tej opłaty w terminie 14 dni, licząc od 1 sierpnia br.

Podstawa prawna jest ustawa z 13 września 1996 r. o utrzymaniu

czystości i porządku w związku z Uchwałą Rady Gminy Bojszowy Nr XXVII/184/2017 z 19 czerwca br.

Deklarację należy złożyć osobiście w pokoju nr 10 w budynku Urzędu Gminy Bojszowy przy ul. Gaikowej 35 w Bojszowach lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej. ug

## Festiwal filmowy

XIII edycja Festiwalu Filmów Amatorskich im. Leona Wojtali w Bieruniu odbędzie się w przełomie września i października. To wyjątkowy festiwal w skali kraju, którego organizatorzy podkreślają górnicze tradycje.

W trwającej 3 dni imprezie może wziąć udział każdy filmowiec. Pod warunkiem, że jego film przejdzie kwalifikację, a sam jest amatorem, czyli nie zajmuje się realizacją obrazu zawodowo ani nie studiuje na kierunku filmowym. Dzięki spotkaniu w jednym miejscu pasjonatów i wchodzących w skład jury ekspertów uczestnicy z Bierunia wyjeżdżają z pomysłami na kolejne filmy, z którymi wracają w przyszłości.

Więcej o idei festiwalu: <http://www.festiwalfilmowy.bierun.pl/o-festiwalu/>

### Górnik reżyser

Dyrektorem artystycznym festiwalu i głównym sprawcą zamieszania jest Wojciech Wikarek. Emerytowany górnik, reżyser filmów, w tym Najdłuższej szczyty opowiadającej o historycznych wydarzeniach w KWK Piast. W 1981 roku górnicy przez dwa tygodnie nie wyjeżdżali z kopalni, gdzie protestowali po wprowadzeniu stanu wojennego.

Zjazd do kopalni jest stałą atrakcją bieruńskiego festiwalu. Ochotnicy mają okazję sprawdzić, w jakich warunkach pracują górnicy. – Piast to nie jest muzeum, tylko prężnie działająca kopalnia węgla kamiennego. Filmowców zabieramy nawet do ściany, czyli w miejsce, w którym bezpośrednio wydobywa się węgiel. Dajemy im do zrozumienia, że praca w kopalni to nie przelewki – mówi W. Wikarek.

Więcej na ten temat: <http://www.festiwalfilmowy.bierun.pl/jedyny-festiwal-ze-zjazdem-do-kopalni/>

### Zgłoszenia do 1 września!

1 września mija termin nadsyłania filmów do konkursu. Organizatorzy przewidzieli dwie kategorie. Do ogólnej zaproszeni są wszyscy twórcy, a jedynym warunkiem jest, by film trwał najwyżej 30 minut. Gatunek i technika dowolne.

Z kolei do konkursu młodzieżowego zostali zaproszeni wszyscy twórcy szkolni (studenci biorą udział w kategorii ogólnej). Jedną z kategorii jest „Dzień z mojego życia”. „Jak spędzasz czas? Co robisz? Albo pokaż nam, jak wyglądał dzień twoich wakacji. Albo lepiej: jak mógłby wyglądać, gdybyś był reżyserem swojego życia i nie miał żadnych ograniczeń?” – głosi regulamin.

Zadaniem startujących w drugiej kategorii jest stworzenie filmu o lokalnym bohaterze (może być współczesny).

Więcej w regulaminie festiwalu: <http://www.festiwalfilmowy.bierun.pl/regulamin/>

### Organizatorzy

Organizatorem festiwalu, który odbędzie się od 29 września do 1 października jest Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Bieruńskiej „Porąbek”, a współorganizatorami są: Urząd Miasta Bieruń, Starostwo Powiatu Bieruńsko-Lędzkiego, KWK Piast, Bieruński Ośrodek Kultury, Zespół Realizatorów Wideo KWK Piast, Federacja Niezależnych Twórców Filmowych w Polsce.

Polecamy też FAQ, czyli najczęściej zadawane pytania: <http://www.festiwalfilmowy.bierun.pl/zglos-swoj-film-faq/> Stronę www festiwalu: <http://www.festiwalfilmowy.bierun.pl/> Fanpejdż na Facebooku: <https://www.facebook.com/Festiwal-bierun/> oraz kanał na YT (filmy z poprzednich festiwali). dł



**BIURO RACHUNKOWE**  
- ksiązka przychodów i rozchodów  
- księgi handlowe, ryczałt, kadry i płace  
ul. Sierpowa 4A  
**BOJSZOWY NOWE (W POBLIŻU KOŚCIOŁA)**  
**TEL. 792 491 087 LUB 600 650 170**

# WŁODARZ 2017: Krystyna Ścierańska

„Aby zapalać innym samemu trzeba płonąć” - to słowa jednego z najlepszych polskich mówców i trenerów motywacyjnych – Jacka Walkiewicza. Mogę powiedzieć, że były też moim przewodnim hasłem w całej długiej i wykonywanej z pasją pracy zawodowej. Odkąd pamiętam, zawsze chciałam być nauczycielką i uczyć innych wrażliwości na piękno otaczającego świata, na bogactwo zawarte w każdym człowieku i w jego twórczości. Po wielu latach pedagogicznych zmaganiach mogę powiedzieć, że spełniły się moje marzenia. Pracowałam w zawodzie, który kochałam. Wychowałam kilka pokoleń młodych ludzi, ukazując im bogactwo kultury polskiej zawarte w malarstwie, rzeźbie a także wielu uczniom pomogłam wydobyć bogactwo ich artystycznego talentu. Również własnym dzieciom.

Moje osiągnięcia pedagogiczne i duże doświadczenie warsztatowe były wielokrotnie nagradzane przez przełożonych. Najbardziej znaczące wyróżnienia to Nagroda Ministra Oświaty i Wychowania „Za wybitne osiągnięcia pracy dydaktycznej i wychowawczej”, w 1991 r. Złoty Krzyż Zasługi oraz w 1992 r. Nagroda Kuratora Oświaty.

Pracę zawodową poprzedziły wieloletnie przygotowania. Potrzebne kwalifikacje uzyskałam kończąc po maturze Studium Nauczycielskie o kierunku Technika i plastyka; później podjęłam studia wyższe o kierunku plastycznym. Pierwszą placówką, w której rozpoczęłam pracę, była bieruńska Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące przy ul. Krakowskiej.

Doświadczenie pedagogiczne zdobywałam również w bojszowskiej Szkole Podstawowej oraz szkołach tyskich: Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, Studium



Krystyna Ścierańska w czasie pracy twórczej pisze teksty do wystawy.

Nauczycielskim oraz LO im. Cypriana Kamila Norwida. Pracowałam na wszystkich szczeblach edukacji: z dziećmi przedszkolnymi, szkolnymi, młodzieżą gimnazjalną, szkół średnich jak i z dorosłymi.

Lekcje, które prowadziłam, dawały dużo zadowolenia uczniom, a mnie przynosiły wiele satysfakcji. Robiłam wystawy, dekoracje okolicznościowe, scenografie i dziesiątki napisów potrzebnych do wystaw. Świetlica szkolna, korytarze i półpiętro były galeriami dzieł uczniów w Szkole Podstawowej. Uczniowie zdobywali wiele nagród w konkursach różnego typu. Interesującym doświadczeniem było organizowanie programu świątecznego pt. „Serenada Wigilijna” w mojej reżyserii i scenografii do tekstu pana Alojzego Lyski.

Wrażliwość na piękno przyrody, kwiatów, roślin również znalazła odbicie w moich działaniach pedagogicznych. Jestem autorką dwóch programów łączących treści plastyki z wiedzą ekologiczną. Doświadczenie czerpałam z pielęgnowania swojego ogrodu, który corocznie zdobywał czo-

lowe miejsca w konkursie „Więcej kwiatów, owoców i warzyw”. Przez parę dobrych lat prowadziłam w klasach VI, VII i VIII praktyki uczniowskie w dziale Rośliny ozdobne. To moje hobby sprawiło, że zajęcia z plastyki i techniki były prowadzone atrakcyjnie; nie ograniczała ich przestrzeń klasowa, a dzieci łatwiej zdobywały wiedzę i umiejętności z tej potrzebnej na tym i szkoła, i otoczenie. W tym celu współpracowałam z ogrodnictwem państwa Kostyrów z Bierunia Starego, państwa Dulków z Bierunia Nowego oraz z Nadleśnictwem Kobiór.

Jako nauczyciel poszukujący i twórcy stale wzbogacałam swój warsztat pracy. W czasie długiego stażu pedagogicznego nawiązałam współpracę z wieloma organizacjami działającymi na rzecz kultury i edukacji w gminie i województwach południowej Polski. Duże doświadczenie, które zdobyłam tą drogą, pozwoliło mi na podjęcie pracy w charakterze doradcy plastyki w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym (WOM) w Katowicach. Funkcję tę pełniłam z ogromnym zaangażowaniem i po-

święceniem. Pod opieką miałam ponad 100 nauczycieli z rejonu Bierunia, Bojszów, Kobióra, Łędzin, Łazisk, Mikołowa, Orzesza i Tychów. Moją szkołą bazową było początkowo Studium Nauczycielskie w Tychach, a później LO w Bieruniu.

Jako doradca oprócz pracy dydaktycznej prowadziłam warsztaty metodyczne z zakresu literacizacji, technik graficznych, tkactwa artystycznego i technik malarskich. W ramach swoich obowiązków prowadziłam lekcje otwarte, które cieszyły się dużą popularnością wśród nauczycieli plastyki rozpoczynających pracę w zawodzie, jak i wśród nauczycieli z dużym stażem. Dużo pracy wkładałam w organizowanie konferencji i kilkudniowych warsztatów wyjazdowych, z których korzystali nauczyciele z całego województwa i inni metodycy plastyki. Organizowałam również plenery dla nauczycieli i uczniów. Uwieńczeniem tych zajęć były liczne wystawy prac. Byłam współorganizatorem konferencji wojewódzkich prowadzonych w Biurze Wystaw Artystycznych oraz WOM Katowice. Corocznie brałam udział w komisjach przy ocenianiu prac na olimpiadach artystycznych na szczeblu szkolnym, powiatowym i wojewódzkim. Systematycznie tworzyłam i współtworzyłam wystawy w WOM Katowice w Teatrze Małym i Delegaturze w Tychach, w Bieruńskim Ośrodku Kultury, LO Bieruń, Miejskiej Bibliotece Publicznej i wielu innych miejscach.

Robiąc tyle wystaw byłam samowystarczająca, ponieważ dziesiątki opisów i napisów o różnej wielkości przygotowywałam odręcznie. Stosowałam pismo oparte głównie na antykwie Cancelaresce i piśmie technicznym - w zależności od potrzeb. Chętnie wprowadzałam pismo ozdobne, komponując napisy na plakatach. Moje pismo jest charakterystyczne, dlatego łatwo rozpoznawalne.

Następnym rozdziałem pracy w Bojszowach była praca dla Gminy. Nie raz i nie dwa trzeba było przygotować plakaty na wystawę książek, do kościołów na przegląd muzyki postnej czy na wystawy prac malarskich miejscowych artystów. Od lat rokrocznie pomagam w przeprowadzeniu gminnych finałów turnieju wiedzy pożarniczej i ekologicznej „Młodzież zapobiega

pożarom”, oceniając prace i wypisując dyplomy.

Od kiedy pamiętam, zajmowałam się oprawą plastyczną miejscowego kościoła. Kiedyś dekoracje adwentowe były mojego pomysłu i wykonania. Do tej pory robię dekoracje w miesiącu różańcowym, na wizytacje biskupów, dla bierzmowańców, na rocznicę chóru Jutrzenka, 50-lecie pracy kapłańskiej ks. Józefa Piekorza, prymicje ks. Łukasza Szromka i inne - w zależności od potrzeb. Przez szereg lat wykonywałam też wystrój kościoła na uroczystości pierwszokomunijne.

Dużym przedsięwzięciem była wystawa na 100-lecie kościoła pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Bojszowach. Powstała z mojej inicjatywy i według autorskiego planu. Wiele czasu pochłonęło zbieranie materiałów będących w posiadaniu mieszkańców parafii. Była to praca wyjątkowo żmudna i odpowiedzialna.

Zajęłam się również oprawą plastyczną kaplicy w Jedlinie z okazji jej poświęcenia. Robiłam wystroje kościoła św. Bartłomieja w Bieruniu i raz kościoła w Wiśle Wielkiej. W zeszłym roku wzięłam udział w Kiermaszu Bożonarodzeniowym w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach.

Ostatnio sama częściej biorę udział w plenerach, bo czas na emeryturze temu służy. Zaliczyłam wszystkie powiatowe plenery „Między wiezami”. To sprawia, że częściej ustawiam sztalugi w domu i tworzę, przygotowując prace na poplenerowe wystawy.

Lubię nowe wyzwania i podejmuję je w ramach swoich możliwości. Ostatnie miesiące pracowałam nad pamiątkowym albumem, który rodzina Piekorzów postanowiła wręczyć swojemu krewnemu i naszemu parafianinowi ks. Józefowi Piekorzowi. Album to uwieńczenie jego ambitnych przedsięwzięć, których podjął się, gdy pełnił posługę w parafii w Radnej Górze. Ten cichy i skromny ksiądz własnoręcznie wybudował tam kalwarię ze stacjami Drogi Krzyżowej, stacjami Różańca Świętego i dwoma kaplicami: Matki Boskiej i Świętej Rodziny. Dzięki tej pracy poznałam bogactwo i historię tamtych zakątków Ojczyzny oraz mogłam przyczynić się do tego, by ocalić od zapomnienia dzieło życia ks. Józefa. Krystyna Ścierańska

**broff**  
**SALON ŁAZIENEK**  
EKSPOZYCJA 600m2  
www.broff-lazienki.pl  
Tychy ul. Kościuszki 16

WÓJT GMINY BOJSZOWY  
zaprasza na

# Dożynki

03.09.2017

Boisko w Bojszowach  
ul. Gościńska 6

**13:00**  
MSZA ŚWIĘTA w Kościele  
p.w. Św. Jana Chrzciciela  
w Bojszowach

**14:30**  
OBRZĘD  
PRZEKAZANIA CHLEBA  
przez Starostów Dożynek  
Wojtowi Gminy

WYSTĘP Zespołu  
Folklorystycznego  
„BOJSZOWIANIE”

**16:00**  
KONCERT  
ZESPOŁU „BOYS”

**17:00**  
KONCERT Zespołu „DUET KARO”

**18:30 - 22:00**  
ZABAWA TANECZNA Z DJ-em



**14:00-20:00**  
DLA DZIECI  
BEZPŁATNIE:  
WIOSKA SPORTU  
DMUCHANY PLAC ZABAW

WYSTAWY  
PŁODÓW ROLNYCH  
PSZCZELARSKA  
MYŚLIWSKA

PONADTO  
Prezentacja działalności  
Gminnego Klubu  
Honorowych Dawców Krwi  
z Bojszów Nowych  
SYMULATOR zderzeń i dachowania  
ALKOGOGLE oraz SEGWEY  
HEXAPOD (symulator wyciągowy)

Poczęstunek dla  
uczestników:  
KOŁOCZ ŚLĄSKI



www.bojszowy.pl

## STAROSTOWIE DOŻYNEK: Zofia i Andrzej Czarnynogowie



Są małżeństwem od 2003 roku. Mają dwoje dzieci: 13-letniego Marka i 8-letnią Karolinę. Zofia Czarnynoga (z domu Balura) pochodzi z Bojszów Nowych i pracuje jako kucharka w szkole w Świerczyńcu. Mąż z wykształcenia jest rzeźnikiem, ale głównie zajmuje się pracą na roli, którą odziedziczył po rodzicach. Oboje od dzieciństwa obcy są z pracą na gospodarstwie. Andrzej Czarnynoga należy w swojej rodzi-

nie do ósmego pokolenia gospodarującego na roli.

Tej roli jest niedużo bo 4 hektary, z tego jeden hektar położony nad Korzyńcem w wyniku szkód górniczych zalany wodą. Na pozostałych hektarach uprawiają głównie zboża – a z nich pszenżyto. Hodują też świnię i drób – ale na własne potrzeby (przydają się umiejętności masarskie gospodarza!). Mięso z własnego chowu, jak wiadomo, smakuje inaczej niż to z masowej produkcji kupione w

sklepie. Poza kombajnem posiadają wszystkie maszyny, by obrać ziemię.

Oboje mają zamiłowanie do ziemi – co widać po obejściu domu. Trawnik zajmuje mniej miejsca niż u innych, a zamiast niego na grządkach królują dorodne ogórki, piękne krzaki truskawek, w namiocie foliowym różowieją pomidory. Są też inne warzywa. Chwastów ani śladu. Pewnie, że można wszystko kupić bez wysiłku, ale swoje to i przyjemność w jedzeniu i smak. zz

# Nauczycielem jest się do końca życia

W 2015 roku minęła 60. rocznica otwarcia nowego budynku bojszowskiej szkoły podstawowej. Uroczystości związane z tą rocznicą były dobrą okazją do refleksji nad długą historią bojszowskiej oświaty. Sięga ona początkami do 1597 roku i zadziwia nieprzerwanym trwaniem po dziś dzień. Bojszowska szkoła liczy więc 420 lat, tyle ile parafia.

To szmat czasu, to tysiące dzieci nauczonych obycia z ludźmi, czytania, pisania, rachowania, śpiewania itd., to liczne grono nauczycieli (żaków, bakałarzy, rektorów, adjuwantów, szkolnych), którzy przez te lata tu nauczali w kilku budynkach zlokalizowanych w różnych miejscach wsi.

Od września 1948 r. kierownikiem szkoły został Adam Sowiński, rodem ze Nowego Sącza. To z jego inicjatywy i dzięki jego wysiłkowi zbudowano w latach 1953-55 nową szkołę. To właśnie ona świętowała swoje 60-lecie.

Historię bojszowskiej oświaty pisało wielu nauczycieli. O niektórych w „Naszej Rodni” już pisaliśmy. W tym numerze pragniemy przedstawić sylwetkę wielce zasłużonej nauczycielki - Heleny Szymowej.

## Ze Studzienic

Urodziła się 13 stycznia 1940 roku w Studzienicach z matki Łucji Wajdy (1919-1996) i ojca Jana Czarneckiego (1912-1983). Wczesne dzieciństwo spędziła w rodzinnej wsi, u rodziny dziadka Karola Wajdy - drwała w książęcych lasach. Żyli opodal tego lasu w siągni. Wojna i lata powojenne wycisnęły piętno na życiorysach tej wielkiej rodziny żyjącej z pracy w lesie i z pracy na skrawku własnego pola. Już w 1939 roku rodzina została okaleczona, gdyż w pierwszym dniu wojny kilkuletni syn Edward przyniósł do kuchni odbezpieczony granat. Ojciec, chcąc ratować syna i domowników, wyrwał mu granat z rąk i własnym ciałem zasłonił przerażoną rodzinę. Finał mógł być tylko jeden: śmierć - ojca i ciężkie rany domowników.

Również dramatyczny był jego pogrzeb na pszczyńskim cmentarzu św. Jadwigi. Odbywał się 2 września przy ostrzale



Helena Szymowa

wkraczających do miasta Niemców. Helenka tych wydarzeń oczywiście nie pamięta, choć zna je z opowieści rodzinnych.

Karol Wajda i Katarzyna (z domu Janko) mieli dziesięcioro dzieci:

**Maria** (ur. 1912) - po pierwszym mężu Otręba (mąż zginął na wojnie), po drugim Przybyła. Po wojnie wyjechali na Ziemię Odzyskane i osiedlili się w jednej z leśniczówek pod Niemodlinem.

**Anna** (ur. 1915) - po mężu Stawowska. Z jej rodziny wyszedł ks. Edward Stawowski, obecny emerytowany ksiądz-rezydent bojszowskiej parafii.

**Zofia** (ur. 1917) - Po ciężkich przeżyciach, gdy do wsi wkraczali Sowieci, wyjechała ze Studzienic i osiedliła się w Raciborzu. Nie była zamężna.

**Marta** (ur. 1920) - po mężu Żupa. Żyje z rodziną w Studzienicach.

**Edward** (ur. 1923) - został leśnikiem. Na kolejnej placówce w Bodzowie, jako leśniczy udał się do nadleśnictwa Kobiór po wypłatę dla drwali. Po drodze zginął w wypadku drogowym. Osierocił żonę i dzieci.

**Augustyn** (ur. 1927) - zdobył wyższe wykształcenie na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie przeniósł się do pracy naukowej w Warszawie. Ma tytuł profesora.

**Elżbieta** (ur. 1931) - wydała się za Ludwika Wybrańczyka. Zmarła w 1966 roku, zostawiając czworo małych dzieci. Mąż ożenił się drugi raz, dzieci wychowywał, w czym pomagała mu siostra zmarłej żony - Zofia.

## Powstańcza rodzina

**Lucja** (ur. 1919) - wyszła w 1938 roku za Jana Czarneckiego. To matka Heleny.

Oprócz Helenki miała jeszcze troje dzieci: Edwarda (ur. 1941), Jana (ur. 1943) i Małgorzatę (ur. 1951). Ojciec Jan urodził się w Studzienicach - w powstańczej rodzinie. Dużą rolę w kształtowaniu jego postawy miała miejscowa szkoła prowadzona przez kierownika Gandora.

Jan w młodości pracował dorywczo w lesie, w robotach melioracyjnych, w polu. Udzielał się społecznie, prowadząc we wsi oddział młodzieży powstańczej (OMP). W 1939 roku wkraczający do wsi hitlerowcy nie mogli tego przeoczyć: wywieziono go na przymusowe roboty do Kassel. Tam szybko zdobył sympatię i uznanie gospodarzy, którzy cenili go za „złote ręce” i pracowitość. Tęsknił jednak za żoną i dziećmi. Pewnej nocy uciekł. Do końca wojny ukrywał się w okolicach Studzienic. Udało mu się przeżyć dzięki pomocy żony i teściowej, a także ojca Józefa - pracownika w hucie cynku w Katowicach.

Po wkroczeniu Rosjan w 1945 roku jako przedwojenny działacz powstańczy został wciągnięty do milicji obywatelskiej. Była to wtedy niebezpieczna i zdradliwa służba. Wielu milicjantów poginęło. Jan przeżywał rozterki, jednak musieli z czegoś żyć, nie zmienił pracy. Kiedy Helenka doszła do wieku szkolnego, przenieśli się do Pszczyzny, ojciec awansował, otrzymał mieszkanie.

## Pszczyńskie szkoły

W roku szkolnym 1947/48 najstarsza córka Czarneckich podjęła naukę w szkole powszechnej nr 1. Jej kierownikiem był wtedy Czesław Chyba - nauczyciel chemii. Dobrze uczyła się przez wszystkie lata, dlatego była oczkiem w głowie

kierownika i wychowawczyni Marty Czyż. Także wśród rówieśników miała uznanie. Klasę połączyła przyjaźń. Do dziś spotykają się z radością. Miejscem spotkań w ostatnich latach jest kawiarnia Piano Nobile przy pszczyńskim rynku. Szkołę ukończyła w 1954 roku z bardzo dobrym świadectwem.

Matka chciała, żeby poszła do pracy i pomogła jej trochę w wychowaniu młodszego rodzeństwa. Kategoriejnie sprzeciwił się temu kierownik Chyba, który odbył z matką długą roz-

mowę. Matka dała się przekonać i od września 1954 roku Helena została uczennicą sławnego pszczyńskiego Liceum Pedagogicznego przy ul. Bogedaina. Dyrektorem był tam Franciszek Wojsyk. Pod swe skrzydła wzię ją niezapomniany geograf Kazimierz Turczański - kresowiak spod Buczacza. Był świetnym wykładowcą, a jeszcze lepszym wychowawcą. O każdego dbał indywidualnie i wszystko wiedział o swoich wychowankach.

Niezwykłych nauczycieli w tym liceum było więcej. Le-



Rocznik 1945



Rocznik 1951



Rocznik 1961



Rocznik 1966



genda szkoły był biolog Karol Zajac - człowiek rozległej wiedzy i podziwu godnej pasji. Przydzielał im zadania, które zrazu wydawały się nierealne, lecz gdy się jej zrealizowało - miało się wielką nieklamana satysfakcję. Helena Czarnecka otrzymała kiedyś zadanie przeprowadzenia lekcji pokazowej w pszczyńskiej wylęgarni kurcząt. Z początku była przerażona, jak sobie poradzi. Jednak z pomocą profesora i koleżanek lekcje przeprowadziła wzorowo. Pamięta do dziś, że po udanej lekcji poszli razem na cmentarz, aby się pomodlić nad grobem Jasia - nieodżałowanego synka profesora, który utopił się w stawie Maciek w Goczałkowicach. Tą modlitwą chcieli wyrazić profesorowi wdzięczność i pocieszyć go.

Niezapomnianym nauczycielem był Antoni Jarczok - nauczyciel śpiewu. Tak się ten przedmiot nazywał, choć profesor uczył ich także gry na skrzypcach i pianinie, uczył dyrygować, a co było dla młodych najważniejsze - wpajał kulturę muzyczną. Raz w miesiącu chodził z nimi na koncerty muzyki klasycznej do Sali Lustrzanej w zamku.

W dobrej pamięci pani He-

lena nosi panią Chyłkową - nauczycielkę wychowania fizycznego. U niej to była prawdziwa akademia sportu: podstawowe ćwiczenia gimnastyczne, najważniejsze konkurencje lekkoatletyczne, zasady gry w siatkówkę, piłkę ręczną, koszykówkę. I wszystko na oceny!

Pięć lat nauki minęło szybko. Z 38 uczniów w pierwszej klasie, do matury przystąpiło 24, wśród nich bliski kolega Ernest Orszulik, rodem z Orzesza - późniejszy nauczyciel wf-u w Lędzinach, Ewa Pala (po mężu Łakota), także nauczycielka lędzińska, Helena Podruczna - późniejsza nauczycielka matematyki w pszczyńskim liceum ogólnokształcącym.

Wszyscy byliśmy należycie przygotowani do nauczania każdego przedmiotu w ówczesnej szkole podstawowej - podkreśla w naszej rozmowie pani Helena.

#### Skierowanie do Bojszów

Od roku szkolnego 1959/60 miała rozpocząć pracę w pszczyńskiej szkole podstawowej - tej samej, do której parę lat temu uczęszczała. To był nakaz pracy! Obawiała się, że nie będzie jej tam łatwo (dzieci krewnych, sąsiadów), więc

uprosiła inspektora szkolnego Witoszka, żeby przeniósł ją do innej placówki. Zgodził się i poleciał Bojszowy.

- Nowa szkoła, nowe kierownictwo... - powiedział.

W kancelarii szkoły bojszowskiej przyjął ją kierownik Tadeusz Pukowiec. Od pierwszej chwili uznała, że to musi być człowiek o silnej osobowości. Nie myliła się - jego wiedza, stanowczość, umiłowanie porządku, wprowadzały ład. Przez wszystkie lata pracy pod jego kierownictwem ten ład ułatwiał pracę pedagogiczną wszystkim nauczycielom, a wśród uczniów utrzymywał dyscyplinę.

Otrzymała pełny etat - 36 godzin tygodniowo do odpracowania, nauczając różnych przedmiotów. Powierzono jej opiekę wychowawczą nad dwiema pierwszymi klasami „a” i „b” z rocznika 1952. Prowadziła te klasy przez 8 lat, aż do ukończenia szkoły, dlatego poznała swoich wychowanków na wylot. I zapamiętała.

Przyszło jej nauczać w zależności od potrzeb - od wychowania fizycznego po matematykę. Nawet jakiś czas nauczała języka rosyjskiego, który był w okresie PRL-u językiem obywatelstwa.

Do 1962 roku z Pszczyzny do Bojszów dojeżdżała autobusem. Częstotliwość kursów była wtenczas imponująca. Praktycznie co godzinę autobusy WPK odjeżdżały w obie strony. Z dojazdem do pracy nie było więc problemów.

#### Pani od matematyki

W 1962 roku wyszła za mąż za Stanisława Szymę. Wtedy otrzymała mieszkanie w przerobionej na mieszkanie starej szkole. I tak została bojszowianką. Życie w nowym środowisku przeważnie inspirowało do podjęcia aktywności społecznej. Próbowano podjąć taką działalność, lecz na przeszkodzie stanął wymóg kształcenia się. Została zobowiązana wraz z innymi nauczycielami do dalszej nauki w Studium Nauczycielskim w Katowicach. Za namową kierownika Pukowca, który miał trudności w obsadzie matematyki - wybrała kierunek matematyczny. Studiowała w latach 1966-1969. Częste wyjazdy w systemie zaocznym ogromnie wyczerpywały. Wykładowcy chyba przesadzali z wymaganiami, jednak sprostała im. Ukończenie studiów dało jej wielką satysfakcję, a bojszowskiej szkole wysokiej klasy specjalistkę. Wielu jej uczniów zawsze pozytywnie wypowiadało się o jej umiejętnościach pedagogicznych. Wypowiedzi te mieściły się w lakonicznym zwrocie: Umiała nauczyć matematyki największych nieuków!

Niedługo trwała owa stabilizacja zawodowa. Po kilku latach władze oświatowe uznały (było to za ministra Kuberskiego podczas kolejnej reformy szkolnictwa), że każdy nauczyciel powinien ukończyć pełne studia. Pani Helena, teraz już Szymowa, wraz z innymi nauczycielami po raz drugi zasiadła w ławach uniwersyteckich. Przez 3 lata studiowała na Uniwersytecie Śląskim pod kierunkiem wybitnego fachowca prof. Tadeusza Dłotko. Nie było łatwo, bo obowiązki szkolne należało wypełnić normalnie, bo wołały obowiązki rodzinne, społeczne. Jednak wytrzymała pracą dopięła swego. W 1980 roku ukończyła wyższe studia zawodowe z matematyki. Z pełnymi kwalifikacjami przepracowała spokojnie kilkanaście lat. Szanowany przez wszystkich kierownik w roku 1975 przeszedł na

emeryturę, a jego miejsce zajęła Elżbieta Żywczok. Zbiegło to się z nowymi regulacjami prawnymi w szkolnictwie. Znowu reforma! (powstała Gminna Szkoła Zbiorcza).

Lat pracy i reform nie liczyła, bez reszty pochłaniała ją praca z dziećmi. Ani się nie obejrzała, kiedy nadszedł rok 1989. Po 30 latach służby nadszedł czas przejścia na emeryturę, przejścia nie obligatoryjnego. Odeszła na własną prośbę, żeby nie blokować miejsca pracy dla młodych nauczycieli. Jednak na prośbę dyrektorki postanowiła pracować na pół etatu. Jeszcze siedem lat służyła bojszowskiej szkole swoją wiedzą i doświadczeniami.

#### Koleżanki i koledzy

Po przejściu w stan spoczynku, znalazła wreszcie spokój, wolne chwile dla rodziny - męża, córki Aleksandry i wnuczki Moniki. Jest z nich dumna, bo zostały lekarkami dla dzieci. Znalazł się też czas na spojrzenie wstecz, na swoje nauczycielskie życie. Z jakimi koleżankami i kolegami przez 37 lat współpracowała? Nie chce nikogo zapomnieć myślami i sercem, pragnie nadal żyć z nimi.

- Miło się żyje ze wspomnieniami - mówi.

Ze starszych nauczycieli, których w bojszowskiej szkole zastała, dobrze wspomina: Małgorzatę Wierę - po mężu Oszek, z Jankowic, uczyła rosyjskiego. Emilię Rozmus - po mężu Wyroba z Woli, nauczycielkę biologii. Helenę Matkowską - uczyła historii i śpiewu, pochodziła spod Lwowa. Krystynę Walę - rodem z Lędzin, nauczycielkę fizyki. Alinę Puto - prowadziła zajęcia z prac ręcznych. Władysława Rakoczego - wuefistę, rodem z Osieka, ożenionego w Bojszowach. Łucję Pukowiec - żonę kierownika, nauczycielkę historii i j. polskiego, pochodziła z Pawłowic. Tadeusza Pukowca - rodem z Pielgrzymowic, kierownika szkoły w latach 1958 - 1975, nauczyciel fizyki i chemii.

Z nauczycieli młodszych z którymi współpracowała i przyjaźniła się: Łucję Skapczyk - po mężu Sosnę, uczyła geografii, pochodziła z Radoszowic. Jadwigę Czaderską - po mężu Walę, **Dokończenie na str. 10.**

#### Spotkania po latach - rocznik 1948.



#### Rocznik 1955



# Nauczycielem...

Dokończenie ze str. 9.

pochodziła z Pszczyny. Grzegorza Witoszę - nauczał j. polskiego, rodem z Suszcza. Irenę Chrostek - z Międzyrzecza, po mężu Chrobok. Janinę Załucką - uczyła j. polskiego, rodem z Piasku. Irenę Szpoczek - po mężu Gocek, pochodzącą z Czechowic, język polski. Marię Kopec - z Nowej Dęby. Eugenię Łukowicz - nauczycielkę j. polskiego. Zbigniewa Baldy - z Jawiszowic, nauczyciela śpiewu. Elżbietę Żywczok - z Pszczyny, dyrektorkę szkoły w latach 1975-1990. Zygmunta Hensla - z Pszczyny, polonistę. Michała Żaka - biologa, z Radomska.

Krystynę Przeworską - po mężu Żak - uczyła polskiego, pochodziła z Kaczyc. Henryka Kabiesza - rodem z Cieszyna, nauczyciela śpiewu i jego żonę Martę - nauczycielkę j. polskiego. Danutę Majewską - z Nowego Bierunia, historia. Jacka Żala - z Pińczowa. Stefanię Goc - z Międzyrzecza. Marylę Nagy - po mężu Kuś, z Pszczyny, polonistkę. Zbigniewa Zajacę - z Bierunia, polonistę i jego żonę Irenę z d. Kaczmarek. Irenę Muchalską - z Pszczyny, wychowanie fizyczne. Janusza Kwietnia - z Tychów; prowadził harcerstwo, uczył j. polskiego. Reginę Siwy - z d. Rogalską, rodem z Bojszów, nauczycielkę wychowania fizycznego.

Nie są to wszyscy, którym należałyby się drobne wspomnienia. Większość z nich była absolwentami pszczyńskiego liceum pedagogicznego i przeszła podobną drogę rozwoju zawodowego (SN + studia). Ci młodszy jednak podejmowali pracę nauczycielską już jako absolwenci uniwersytetów z tytułami magistrów. Dla nich formą doskonalenia zawodowego byli starsi koledzy, m. in. Helena Szymowa.

Najważniejszym problemem młodych nauczycieli jest bowiem metodyka, czyli sposób prowadzenia lekcji oraz psychologia, czyli jak przeniknąć psychikę dzieci, żeby ich zmotywować do nauki i do pożądaných postaw. Metodyki i psychologii można się nauczyć. Ale nauczyciel musi mieć jeszcze „to coś”, czym obdarza go natura. Takie „coś” miała w sobie Helena Szymowa i to „coś” podpatrywali u niej młodzi nauczyciele. Helena Szymowa stała się legendą bojszowskiej szkoły. Do dziś jest szanowaną i pamiętaną. Wyrazem tego szacunku i dobrej pamięci są rocznikowe spotkania koleżeńskie absolwentów, na które jest każdorazowo zapraszana. Jest zapraszana i prawie zawsze obecna. - Bo nauczycielem jest się póki się żyje - tak mówi.

Alojzy Lysko

## Czy znasz śląską tradycję?

### Część piąta: KLAMORY

Jeśli tak, wpisz odpowiedni numer w kółko obok rysunku.

- |            |             |
|------------|-------------|
| 1. Cepy    | 7. Kobylica |
| 2. Żarna   | 8. Rompla   |
| 3. Tragacz | 9. Niecka   |
| 4. Szaflak | 10. Gepel   |
| 5. Fachel  | 11. Nosidło |
| 6. Brusek  |             |

Opracował Alojzy Lysko, narysował Józef Ktyk



# Znalezione w stodole

Podczas moich poszukiwań niejednokrotnie slyszalem od ludzi, ile to oni w domach pamiatek nie mieli, a ile zdjec i dokumentow, roznego rodzaju militariow i tym podobnych szpargałow. Niestety, zdecydowana wiekszość tych cennych przedmiotow została z bliżej nieokreślonych przyczyn wyrzucona do śmietnika lub po prostu spalona w piecu. Tymczasem wiele z tych reliktyw przeszłości ma olbrzymią wartość historyczną i kulturową, a wyrzucenie ich jest pozbawione sensu.

Na całe szczęście są ludzie, którzy zdają sobie sprawę z tego, że przedmioty pamiętające zamierzchłe czasy, to nie tylko stare, bezużyteczne klamoty, ale całkiem ciekawe rzeczy, dzięki którym możemy dowiedzieć się czegoś o historii naszej śląskiej ziemi.

Jakiś czas temu skontaktowałem się ze mną pewien mieszkaniec Bojszów, który remontując stodołę natrafił na bliżej nieokreśloną, metalową tabliczkę z niemieckimi napisami. Po ich odczytaniu szybko zorientowałem się, że chodzi o coś związanego z pożarnictwem i od razu zacząłem szukać odpowiedzi na nurtujące mnie pytanie – co to jest? Przedstawiam zatem wyniki mojego śledztwa.

Kiedy w połowie XVIII wieku król pruski Fryderyk II Wielki Hohenzollern zajął większą część Śląska kosztem Austrii, ochrona przeciwpożarowa praktycznie tutaj nie istniała. Okrutny, acz pragmatyczny władca Prus doskonale zdawał sobie z tego sprawę i aby ograniczyć zagrożenie pożarowe na terenie swojego państwa, rozpoczął proces mozolnego tworzenia systemu prawnego, który umożliwiałby skuteczną walkę z żywiołem.

Jedną z pierwszych jego decyzji było utworzenie w 1742 roku na zdobytych ziemiach Śląskiego Prowincjonalnego Towarzystwa Ogniowego, którego zadaniem było między innymi obowiązkowe ubezpieczanie gospodarstw na wypadek pożaru. Towarzystwo to dzieliło się z kolei na oddziały terenowe, obejmujące swoim zasięgiem obszar powiatu, w naszym przypadku powiatu pszczyńskiego.



W ramach Towarzystwa każdy właściciel posesji był zobowiązany do opłacania składki ubezpieczeniowej, z której wypłacano później odszkodowanie ofiarom pożarów. Nie była to jednak jedyna działalność tej organizacji, kładła ona bowiem olbrzymi nacisk na profilaktykę przeciwpożarową. Zgodnie z rozporządzeniami, każde gospodarstwo powinno posiadać na swoim stanie skórzane wiadro, drabinę oraz specjalne haki lodowe, które umożliwiały zimą rozbijanie lodu celem pozyskania wody do gaszenia. Jakby tego było mało, każda wieś musiała mieć przygotowane wyłącznie do celów przeciwpożarowych 3-4 duże drabiny, haki lodowe, kilka dużych beczek na wodę oraz włók i sanie do ich transportu. Jak podają źródła, jednym z wymogów było również posiadanie ręcznej sikawki. Za utrzymanie sprzętu w gotowości bojowej odpowiadał sołtys, a comiesięczne kontrole w tym zakresie przeprowadzali specjaliści wyznaczeni do tego urzędnicy landratury, czyli starostwa. Oczywiście z biegiem czasu i rozwojem technologii, wymogi te były stopniowo zaostrzane.

Samo przyznanie odszkodowania było obarczone różnymi restrykcjami. Na pogorzeliśko przyjeżdżał landrat wraz ze specjalną komisją wojskodominią, którzy oceniali stopień strat. Jeśli pożar został zaprószonej z powodu niedbalstwa, pogorzelec nie dostawał odszkodowania. Natomiast jeśli stwierdzono celowe podpalenie, sprawcy groziły bardzo surowe kary, włącznie z karą śmierci. Nie powinno to dziwić, ponieważ drewniana zabudowa kryta strzechą wybitnie sprzyjała wielkim po-

żarom. Jak odnotował kronikarz Księstwa Pszczyńskiego Henryk Schaeffer, 18 listopada 1831 roku na Paprocanach wybuchł pożar, w wyniku którego spłonęło 51 budynków, a wraz z nimi całość zebranego wcześniej zboża. Cudem nikt nie zginął.

Warto przytoczyć w tym miejscu również kilka przykładowych pożarów odnotowanych w kronice szkoły w Międzyrzeczu. Znajdujemy tutaj informacje dotyczące wypłacanych odszkodowań.

- 28 marca 1898 roku – pożar domu u Wojciecha Moronia – uszkodzony ubezpieczony był na 1 000 marek, wypłacono mu 450 M.

- 1905 rok – pożar gospodarstwa u Józefa Kucza ubezpieczonego na 22 000 marek. Wypłacono mu 14 000 M.

- 9 listopada 1911 roku – pożar jednego z domostw. Właściciel ledwo co ukończył nowy dach i nie zdążył go ubezpieczyć, w związku z czym nie wypłacono mu odszkodowania.

Wracając do znalezionej w stodole tabliczki trzeba w końcu powiedzieć czemu miała ona służyć. Krótko mówiąc, wieszano je na domach ubezpieczonych we wspomnianym wcześniej Towarzystwie Ogniowym. Jeśli chodzi o jej wydatowanie, najprawdopodobniej powstała podczas okupacji hitlerowskiej, kiedy Towarzystwo również prowadziło swoją działalność. Jak nie trudno się domyślić, Schlesische Provinzial-Feuersozietat zostało rozwiązane w 1945 roku, a jego majątek, na mocy postanowienia władz komunistycznych, przeszedł w 1950 roku na własność państwa.

Zachęcam czytelników do poszukiwań podobnych pamiątek we własnym zakresie. Opisałem przez mnie historia jest najlepszym przykładem na to, że nawet niepozorny przedmiot może się okazać świetnym źródłem wiedzy o naszej historii. Pozostaje również zadać sobie pytanie, ile podobnych reliktyw znajduje się jeszcze w okolicznych chlewach i stodołach. Śmiem przypuszczać, że gdyby je wszystkie zebrać, bez trudu można by otworzyć nasze małe, gminne muzeum.

Przemysław Żołneczek

# Rekordowy bieg

Zaledwie po raz trzeci odbył się III Świerzyniecki Bieg Uliczny na 10 km, a już zdobył olbrzymią popularność, gromadząc ponad 330 biegaczy. Cieszy również, że wzięło w nim udział szerokie grono uczestników z gminy bojszowskiej.

Mimo że 8 lipca pogoda nie sprzyjała biegaczom, bo było dość duszono, na mecie stały się rekordowe ponad trzy setki uczestników (w tym aż 42 osoby z gminy bojszowskiej). Była też ekipa telewizyjna TVP Katowice, dzięki czemu krótką relację z imprezy można było zobaczyć w programie regionalnym. Wielu uczestników wystąpiło w jednakowych strojach co świadczy, że reprezentowali zespoły z różnych klubów biegacza – głównie z naszego województwa, ale byli i przyjeźdźni spoza niego. Niektórzy po raz pierwszy zjawili się w Świerzyniecu – ci byli zadowoleni nie tylko z wzorowej organizacji biegu, ale i tego że przebiegał w pięknym terenie. Niepełnosprawnym – byli i uczestnicy na



Nagrodzeni biegacze z gminy bojszowskiej.

wózkach – poruszanie utrudniał nierówny asfalt na ul. Krętej.

Jako pierwszy po 34 minutach i 34 sekundach pojawił się na mecie Aleksander Krzempek - 44-latek z Bielska Białej, który wyprzedził dwóch dwudziestolatków: Przemysława Mendyka z Bobrka i Adriana Wojtachę z Olkusza.

Najlepszy wynik spośród biegaczy z gminy bojszowskiej miał Adam Malina. - Pierwsze pięć kilometrów było jak dla mnie mocne, a w drugiej miałem lekki kryzys – powiedział nam na mecie. Mimo to w ogólnej klasyfikacji zajęli bardzo dobre 15 miejsce.

Okazuje się, że jest wytrawnym biegaczem – a 10 km to jego ulubiony dystans, choć biega co roku również maraton i półmaratony. W ubiegłym roku był pierwszy podczas Grand Prix Tychów w swojej kategorii wiekowej, a maraton w Krakowie udało mu się ukończyć w czasie 3 godzin i 3 minut. Co roku od maja do września bierze udział co tydzień lub co dwa tygodnie w jednym biegu (łącznie w około dziesięciu), a trenując pokonuje tygodniowo około 60 km. Natomiast tempo ćwiczy na bieżni. We wrześniu

chciałby wystartować w tyskim półmaratonie.

Przyznał, że biegał już jako nastolatek i w czasie służby wojskowej. Potem się ożenił i obowiązki rodzinne spowodowały, że zaprzestał uprawiania sportu. Do powrotu zachęciła go... córka, która brała udział w biegach „Od Jana do Jana” (odbywały się w Bojszowach) i w zawodach lekkoatletycznych. - Bieganie to duża frajda i jest dobre dla zdrowia. Mam lepsze samopoczucie, poprawia się krążenie, trzeba tylko zadbać o nogi – mówi bojszowianin. Jako uczestnik wielu biegów, które organizowane są w różnych miejscowościach, przyznaje, że

organizacja świerzynieckich zawodów była na bardzo wysokim poziomie, a trasa dobrze przygotowana. - To zasługa strażaków ze Świerzynca i pozostałych jednostek OSP z gminy oraz z Bierunia Starego. Natomiast szczególnie chciałbym podziękować Mariuszowi Oroczeni i Damianowi Klimkowi – mówi Krzysztof Komandera, pomysłodawca i organizator tej udanej sportowej imprezy.

Start i meta biegu znajdowały się na ul. Klubowej, a trasa prowadziła ulicami: Barwną, Krętą, Wiklinową, Korzeniową, Cichy Kącik, Dąbrowa, Brzozową, Trzciniową, Barwną i Klubową. zz

## Klasyfikacja biegaczy z gminy bojszowskiej

### Kobiety (14 uczestniczek)

1. Roksana Kolonko (Międzyrzecze), 2. Marzena Rozmus (Bojszowy Nowe), 3. Barbara Szypuła (Świerzyniec).

### Mężczyźni (28 uczestników)

1. Adam Malina (Bojszowy), 2. Tomasz Jokiel (Świerzyniec), 3. Tadeusz Piekorz (Bojszowy Nowe).

## Klasyfikacja biegaczy ze Świerzynca

### Kobiety

1. Barbara Szypuła, 2. Elżbieta Cywińska, 3. Agnieszka Leśniak-Kotas.

### Mężczyźni

1. T. Jokiel, 2. Sebastian Tajber, 3. Piotr Bryś.

Bieg cieszył się dużą popularnością.





**Zakład Usługowy  
czyszczenie tapicerek**  
-samochodowych  
-meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

*Krzysztof Ścierański*  
Bojszowy Nowe  
ul. Ruchu Oporu 48  
Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

## Zajęcia komputerowe dla dorosłych

Ruszyły zapisy na 2. edycję zajęć komputerowych dla dorosłych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach. Zapraszamy osoby, które chcą nauczyć się podstaw obsługi komputera, oraz chcących kontynuować naukę.

Pierwsze zajęcia - wtorek 03.10.2017 r.

Zapisy do 15.09.2017 r.

kontakt:  
32 218 91 07  
571 240 360  
kontakt@biblioteka.bojszowy.pl

Liczba miejsc ograniczona.



## AKADEMIA ZABAWY

"Nie to ważne w co się bawić, a jak i co się przy tym myśli i czuje." (J. Korczak)

Zapraszamy rodziców/opiekunów z dziećmi od 2 r.ż. na zajęcia w grupach zabawowych prowadzonych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach i w Filii w Bojszowach Nowych.

Zapisy do 15 września pod numerami telefonów:  
32 /2189107, 32 /2189438  
Liczba miejsc ograniczona.



## W obiektywie



42 kwiaty liczył sobie 15-letni kaktus, którego wyhodowała pani Łucja Piecha z Bojszów (na zdjęciu). - To był rekord. Do tej pory najwięcej miał 24 kwiaty - mówi właścicielka kaktusa, który tak pięknie wyglądał na początku lipca. Nie były to co prawda kwiaty jednej nocy, ale szybko, bo po 2-3 dniach zwiędły.

Kaktus ten zimuje w piwnicy. Tak jak i inne tego typu rośliny rzadko się go podlewa. Wystarczy używać zwykłego nawozu do kaktusów.

Za starania i dbałość odwdzięcza się tak pięknymi kwiatami. zz

## Na starej fotografii

### Czas żniw



Kilkadziesiąt lat temu tak młócono zboże. Więksi gospodarze wystawiali swoje młockarnie dla tych, którzy ich nie mieli. Wszystko po to, aby ziarno ze zbóż znalazło się w domowych spichlerzach.

Żniwa to ukrop, to pośpiech. Kto się spóźnił, ziarno się z kłosów wysypało lub wydziobało go ptactwo. Dziś to wszystko załatwiają kombajny. Byle pogoda sprzyjała. al

## Niezapomniani aktorzy moich filmów (67)

### Michał Czarnynoga



Michał rozpoczął przygodę z moimi filmami w czasie rozkwitu jeździeckiego klubu „Grof” założonego przez jego ojca Wiesława. Wtedy kręciliśmy film „Różaniec z kolczastego drutu” opowiadający o Augustcie Kowalczyku, który ucieka z obozu Auschwitz-Birkenau i ukrywa się w Bojszowach w rodzinie Lysków, a pomaga mu też rodzina Sklorzów. Kiedy został przerzucony do Generalnej Guberni rozpoczął działalność w Armii Krajowej. To w tych scenach debiutuje Michał jako żołnierz AK. Konno przewozi rozkazy między oddziałami, w których działał August Kowalczyk.

W filmie „Dwaj z Teksasu” jest członkiem bandy Marcina Mroza, która grasuje na prerii, rabując banki, napada na dyliżanse, kradnie bydło, które pędzi do Meksyku. Wszystko to realizowane jest na jedlińskiej prerii i w obejściu jego stajni, gdzie powstało miasteczko Panna Maria. W tym filmie zagrał też żołnierz US Army, który zaprowadza porządek po wojnie secesyjnej, ale też gra zbira z

Ku-Klux-Klanu z kapucą na głowie. W tym filmie Michał mógł pokazać swoje umiejętności jeździeckie i kaskaderskie, gdyż nie brakowało tu bijatyk i strzelaniny.

Film „Czterech synów ojciec miał” dzieje się podczas II wojny światowej i pokazuje losy bojszowskich chłopców, którzy uciekli z wojska niemieckiego. Michał w mundurze żandarma wraz z innymi konno przeszukuje lasy jedlińskie, szukając kryjówek oddziału Hanslika (grał go Grzegorz Zlezarczyk). Niezapomniane są sceny na tle jedlińskiej leśniczówki nad stawami państwa Stolarskich (była już opuszczona i za chwilę znikła bez śladu, została jednak utrwalona na filmie wraz z żandarmami, którymi dowodził Michał).



Wystąpił jeszcze w niektórych konnych scenach filmu „Bracia”, ale prywatne obowiązki nie pozwalały mu galopować przed obiektywem kamery. Jednak Michał najlepszy był w filmie „Dwaj z Teksasu” i dlatego niektóre sceny zostały wykorzystane w najnowszym filmie „Śląski szeryf”, gdzie dalej galopuje na ekranie kina. Józef Kłyk

## JUBILACI

W sierpniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

95 lat

Augustyn Stompor - Międzyrzecze

90 lat

Wiktor Hachuła - Bojszowy

85 lat

Marta Gniza - Świerczyniec

Teresa Gondzik - Świerczyniec

Helena Sikora - Świerczyniec

Klara Ryguła - Bojszowy

80 lat

Franciszek Madeja - Międzyrzecze

Maria Weiss - Bojszowy

Małgorzata Cichy - Bojszowy

Bronisława Stol - Bojszowy

75 lat

Alojzy Radwański - Bojszowy

Jan Szafron - Świerczyniec

